

*Sygn. akt II AKa 10/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 1 lipca 2014 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący SSA Grzegorz Salamon (spr.)*

*Sędziowie: SA Rafał Kaniok*

*SO (del.) Agnieszka Wilk*

*Protokolant st. sekr. sąd. Anna Grajber*

*przy udziale oskarżycielki posiłkowej T. K.*

*Prokuratora Leszka Woźniaka*

*po rozpoznaniu w dniu 25 czerwca 2014r.*

*sprawy A. O.*

*oskarżonego z art. 310 § 1 i 2 kk w zb. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk oraz art. 238 kk w zw. z art. 233 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk*

*na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 17 października 2013r.*

*sygn. akt XVIII K 394/12*

*I. uchyla orzeczenie w przedmiocie wymierzonej oskarżonemu A. O. kary łącznej pozbawienia wolności,*

*II. zmienia zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego A. O. w ten sposób, że przyjmuje, iż przypisany mu w punkcie I wyroku czyn stanowi wypadek mniejszej wagi, wyczerpując dyspozycję art. 310 § 3 kk w zw. z art. 310 § 1 i 2 kk i art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i na podstawie art. 310 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 60 § 1 i 6 pkt 2 kk wymierza mu za ten czyn karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;*

*III. w pozostałej części wyrok w stosunku do oskarżonego A. O. utrzymuje w mocy;*

*IV. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu A. O. karę łączną 2 (dwóch) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;*

*V. wymierza oskarżonemu A. O. opłatę za obie instancje w kwocie 400 zł oraz obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi w sprawie.*

## UZASADNIENIE

A. O. oskarżony został o to, że:

I. w bliżej nieustalonym czasie, lecz nie wcześniej niż 15 lipca 2008r. do dnia 15 października 2011r. w L. i w W. przerobił dwa dokumenty uprawniające do otrzymania sumy pieniężnej – weksle – na których widnieje data wystawienia 15 lipca 2008r., a następnie działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzając w błąd co do autentyczności przedmiotowych weksli w dniu 15 października 2011r. złożył je w Sądzie Okręgowym w Warszawie XXIV Wydział Cywilny, na podstawie których Sąd Okręgowy w postępowaniu o sygn. XXIV Nc 210/11 i w postępowaniu XXIV Nc 211/11 w dniu 7 grudnia 2011r. wydał nakazy zapłaty nakazujące T. K., aby na rzecz A. O. zapłaciła łączną kwotę 1.500.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi, tj. o czyn z art. 310 § 1 i 2 kk w zb. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

II. w dniu 23 stycznia 2012r. w P. w Komendzie Powiatowej Policji w P., będąc pouczone o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i fałszywym oskarżeniu, zawiadomił o popełnieniu czynu z art. 300 § 1 kk, wiedząc, że przestępstwa tego nie popełniono, a następnie w tym samym miejscu i czasie złożył nieprawdziwe zeznania będące przedmiotem postępowania przygotowawczego w sprawie o sygn. 3 Ds. 31/12/VII dotyczącego podejmowania przez T. K. działań w celu udaremnienia zaspokojenia swojego wierzyciela z dwóch weksli na łączną kwotę 1.500.000 zł poprzez przekazanie tytułem darowizny dwóch działek mieszczących się w M., wiedząc, iż weksle takie nie zostały wystawione przez T. K., tj. o czyn z art. 238 kk w zw. z art. 233 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem z dnia 17 października 2013r. w sprawie XVIII K 394/12 Sąd Okręgowy w Warszawie uznał oskarżonego za winnego tego, że w bliżej nieustalonym czasie, lecz nie wcześniej niż 15 lipca 2008r. nie później niż 15 października 2011r. w nieustalonym miejscu podrobił dwa inne środki płatnicze – weksle – na których widnieje data 15 lipca 2008r., a następnie działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzając w błąd co do autentyczności przedmiotowych weksli, w dniu 15 października 2011r. puścił je w obieg składając je jako autentyczne w Sądzie Okręgowym w Warszawie XXIV Wydział Cywilny, zaś na ich podstawie Sąd Okręgowy w postępowaniu o sygn. XXIV Nc 210/11 i XXIV Nc 211/11 w dniu 7 grudnia 2011r. wydał nakazy zapłaty nakazujące T. K., aby na rzecz A. O. zapłaciła łączną kwotę 1.500.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi, tym samym niekorzystnie rozporządził mieniem T. K. w postaci kwoty 1.500.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi, tj. czynu z art. 310 § 1 i 2 kk w zb. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 310 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 5 lat pozbawienia wolności.

Nadto tymże wyrokiem A. O. uznany został za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II a/o wyczerpującego dyspozycję art. 238 kk w zw. z art. 233 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 233 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk Sąd Okręgowy wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 kk w zw. z art. 86 § 1 kk powyższym wyrokiem wymierzono oskarżonemu karę 5 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności, a ponadto orzeczono o dowodach rzeczowych oraz kosztach postępowania.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego. Zaskarżając wyrok w całości zarzucił:

1. obrazę art. 310 § 1 kk przez uznanie, że weksel jest środkiem płatniczym, gdzie z jego charakteru wynika, iż można go uznać za dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej;
2. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia:
  - a. art. 5 § 2 kpk przez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, w szczególności wątpliwości co do skuteczności metody badawczej zastosowanej przez biegłą U. K. (1),
  - b. art. 193 § 1 kpk przez uznanie za dowód opinii wydanych przez biegłych U. K. (1) i M. M. (1), w sytuacji gdy osoby te nie posiadają wiadomości specjalnych niezbędnych do wydania przedmiotowych opinii,

c. art. 201 kpk w zw. z art. 193 § 1 kpk w zw. z art. 170 § 1 kpk przez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego R. Ł. (1) i biegłego z zakresu poligrafii, w sytuacji gdy dowód ten miał na celu weryfikację metody badawczej przyjętej przez biegłą U. K. (1), a tym samym faktu posiadania przez nią wiadomości specjalnych,

d. art. 399 § 2 kpk przez zarządzenie jedynie kilkuminutowej przerwy podczas rozprawy, co nie dawało szans oskarżonemu i obrońcy na należyte przygotowanie się do obrony,

e. art. 170 § 1 kpk a contrario w zw. z art. 424 § 2 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk przez niedanie wiary, że dostarczony przez oskarżonego wydruk dokumentu będącego swego rodzaju deklaracją wekslową, jest kserokopią oryginalnego dokumentu potwierdzającego fakt wystawienia przez T. K. dwóch blankietów wekslowych,

f. art. 7 kpk przez wyrokowanie z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przez uznanie, że oskarżony podrobił dwa środki płatnicze, a w konsekwencji fałszywie zawiadomił o przestępstwie, którego nie popełniono, gdzie z okoliczności sprawy brak jest dowodów potwierdzających tę tezę.

Jako zarzut ewentualny, obrońca podniósł zarzut rażącej niewspółmierności kary i niezastosowanie dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od dokonania zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Apelacyjny zważył co następuje.***

W apelacji obrońcy zasadnym okazał się wyłącznie zarzut rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności. Zarzuty pozostałe w żadnym zakresie nie zasługiwały na uwzględnienie.

Analizując sprawę niniejszą nie sposób przy tym nie spojrzeć na zarzuty i argumenty apelacji przez pryzmat pisemnego uzasadnienia skarżonego wyroku. Treść pisemnych motywów wskazuje, że wszystkie te okoliczności faktyczne i prawne, którymi posłużono się w apelacji i w związanym z nią pismem procesowym adwokata K. K., zostały przez Sąd Okręgowy rozważone zgodnie z wymogiem art. 410 kpk.

Przed dalszymi szczegółowymi rozważaniami Sądu Apelacyjnego przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, który stanowi jakby zasadniczą osnowę apelacji obrońcy A. O. może sprowadzać się albo do wykazania, że ustalone przez sąd orzekający fakty w ogóle nie znajdują umocowania w prawidłowo przeprowadzonych dowodach, albo też, że oparte zostały na dowodach wadliwie ocenionych. Analiza apelacji obrońcy wskazuje jednoznacznie, że przyczyny błędu w ustaleniach faktycznych widzi on w nieprawidłowo dokonanej przez sąd meriti ocenie materiału dowodowego, w szczególności opinii biegłych z zakresu badania dokumentów oraz zeznań pokrzywdzonej, które bezpodstawnie uznane zostały przez ten sąd za wiarygodne; przy jednoczesnym odrzuceniu wiarygodności wyjaśnień oskarżonego. Przeprowadzonej przez sąd orzekający ocenie tych dowodów zarzuca się oczywistą wręcz nietrafność, w szczególności wynikającą z uznania mocy dowodowej opinii wspomnianych biegłych.

Z powyższą oceną obrońców zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można było zgodzić się. Jak wynika z treści pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy poddany został przez sąd I instancji wszechstronnej analizie, której wyniki, wraz z drogą rozumowania sądu przedstawione zostały w sposób przejrzysty i wyczerpujący. Z analizy tej wynika w sposób jednoznaczny dlaczego sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej, a odmówił dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego.

W tym miejscu stwierdzić należy, że samo zanegowanie przez skarżącego oceny dowodów przeprowadzonej przez sąd orzekający nie oznacza, że zaprezentowana w środku odwoławczym krytyka tej oceny musi wywrzeć skutek w postaci podzielenia poglądu skarżącego w tej mierze.

Analiza apelacji wniesionej przez obrońcę upoważnia do stwierdzenia, że praktycznie sprowadzają się one do polemiki z ustaleniami faktycznymi i oceną materiału dowodowego dokonanych przez sąd I instancji. Jej autor w zasadzie ograniczają się do zakwestionowania tych ustaleń i ocen przedstawiając w to miejsce własne – oczywiście korzystne dla oskarżonego, bazujące przy tym na tych dowodach, bądź tych ich fragmentach, które dają się zinterpretować w sposób sprzyjający jego linii obrony.

Ta metoda kwestionowania trafności skarżonego orzeczenia nie może być uznana za skuteczną. Aby bowiem środek odwoławczy nie miał wyłącznie polemicznego charakteru, nie może ograniczać się jedynie do negacji stanowiska sądu, zwłaszcza w zakresie oceny materiału dowodowego. Obowiązkiem skarżącego jest wykazanie jakich konkretnych uchybień dopuścił się sąd meriti w zakresie zasad wiedzy – w szczególności logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, oceniając zebrany materiał dowodowy. Za oczywiście niewystarczające należy tu także uznać samo przeciwstawienie dowodom, na których oparł się sąd orzekający, występujących w sprawie dowodów przeciwnych, jeśli przy tym nie zostanie wykazane, że to właśnie owe dowody przeciwnie, ocenione w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, winny uzyskać walor wiarygodności, zaś dowody stanowiące podstawę ustaleń sądu, w świetle tych samych zasad, są tego waloru pozbawione. Bowiem zasadnie o błędzie w ustaleniach faktycznych – jak to już wyżej zaznaczono - można mówić wówczas, gdy ustalenia te w ogóle podstawy tej są pozbawione (sąd nie jest w stanie wskazać konkretnego dowodu – [ów] upoważniającego do danego ustalenia faktycznego), lub też zostały poczynione w oparciu o wadliwie, tj. sprzecznie z zasadą wyrażoną w dyspozycji art. 7 kpk, oceniony materiał dowodowy.

W związku z treścią wskazanego wyżej przepisu przypomnieć w tym miejscu należy podstawową zasadę procesową. Otóż przekonanie sądu o winie oskarżonego winno zostać ukształtowane w oparciu o wszystkie przeprowadzone w sprawie dowody, mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. Oznacza to, że przy wyrokowaniu sąd nie powinien tracić z pola widzenia żadnego dowodu, który dotyczy istotnych w sprawie okoliczności.

Zasada ta ma jednak podwójne działanie i winna być także uwzględniana w przypadku wnoszącego środek odwoławczy. Nie może bowiem być skuteczną taka apelacja od wyroku, która usiłuje obalić skarżone orzeczenie opierając się na fragmentarycznie i wybiórczo dokonanej analizie dowodów. A z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w sprawie niniejszej.

Jak już wcześniej zaznaczono tą częścią materiału dowodowego, na której w istotnej części bazuje w swej argumentacji skarżący, są wyjaśnienia oskarżonego. I rzeczywiście, gdyby rozstrzygnięcie w sprawie niniejszej oprzeć wyłącznie na tym dowodzie oraz zeznaniach powołanych przez obronę świadków, musiałoby ono zdecydowanie odbiegać w swej treści od zaskarżonego wyroku, a odpowiadać wnioskowi zawartemu w apelacji. Nie można jednak zapominać o tym, że wiarygodność tych właśnie wyjaśnień została przez sąd meriti zdecydowanie odrzucona. Powody, dla których tak się stało zostały jasno i przekonująco wyłożone w pisemnych motywach wyroku i logiki zawartych tam wywodów skarżący nie podważył. Argumentacja sądu w tym zakresie jest w zasadzie wyczerpująca i nie ma potrzeby ponownie jej tu przytaczać.

W ocenie sądu odwoławczego nie można także było zgodzić się zarzutem obrazy przez sąd I instancji dyspozycji art. 5 kpk, w tym zasady nakazującej interpretację występujących w sprawie wątpliwości na korzyść oskarżonego. Stwierdzić bowiem należy, że rozstrzygnięcie występujących w materiale dowodowym sprzeczności w sposób w efekcie niekorzystny dla oskarżonego, a sprowadzający się do uznania za wiarygodne dowodów dla niego niekorzystnych i pozbawienie tego waloru dowodów przemawiających na jego korzyść, nie oznacza, że naruszona została zasada in dubio pro reo. Należy stwierdzić, że wystąpienie takich sprzeczności w materiale dowodowym nie wymusza niejako automatycznego stosowania tej zasady. Ustawodawca w dyspozycji art. 5 § 2 kpk mówi bowiem nie o jakichkolwiek wątpliwościach występujących w rozpoznawanej sprawie, lecz o wątpliwościach **nie dających się usunąć**. Oznacza

to, że pierwszoplanowym i podstawowym obowiązkiem organu orzekającego jest podjęcie wszelkich dostępnych działań zmierzających do wyjaśnienia występujących w sprawie wątpliwości natury faktycznej. Nawiasem mówiąc tym samym jednocześnie spełniony zostanie wymóg wyczerpania wszelkich możliwych dróg dojścia w procesie do prawdy materialnej. A drogą tą będzie z jednej strony kontynuowanie postępowania dowodowego, jeśli oczywiście możliwości w tym zakresie jeszcze występują, z drugiej zaś, przeprowadzenie wszechstronnej, wyczerpującej i zgodnej z dyrektywami określonymi dyspozycją art. 7 kpk analizy zgromadzonego materiału dowodowego oraz mających znaczenie dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych i prawnych.

Jeśli zatem orzekający w sprawie niniejszej sąd I instancji, dając wiarę dowodom niekorzystnym dla oskarżonych, przyjęcie swojego w tym zakresie stanowiska poprzedził prawidłowo przeprowadzoną i wszechstronną analizą materiału dowodowego, a przy tym postępowanie dowodowe przeprowadził równie wszechstronnie i wyczerpująco, wówczas zarzut obrazy art. 5 § 2 kpk, bazujący wyłącznie na odmiennej ocenie przez skarżącego tych samych dowodów, nie może zostać podniesiony skutecznie.

Przechodząc do szczegółowej analizy apelacji pisemnej, pisma procesowego z dnia 24 czerwca 2014r. (data sporządzenia) obrońcy adwokata K. K. oraz stanowisk zaprezentowanych przez obrońców w mowach przed Sądem Apelacyjnym trzeba podkreślić, że jasno wynikało, iż szanse podważenia skarżonego wyroku co do winy oskarżonego upatrują oni przede wszystkim w obaleniu wartości dowodowej opinii biegłej z zakresu badania dokumentów U. K. (1). Stąd też skoncentrowali oni zdecydowanie największą część argumentacji na kwestiach związanych z samą opinią jak i osobą biegłej (jej kwalifikacji zawodowych, a nawet etycznych). Być może to właśnie spowodowało, że skupiając się na tejże opinii (charakterystyczne też, że praktycznie poza zainteresowaniem obrońców pozostała w całości zbieżna opinia biegłego M. M. (1)) obrońcy jakby stracili z pola widzenia pozostałe dowody, postrzegając ową opinię w sposób wyizolowany z całości materiału dowodowego. Najdobitniej wyraził to we wspomnianym piśmie procesowym adwokat K. K. wprost stwierdzając, że najistotniejszym dowodem jest opinia biegłej U. K. (1). Skarżący o tyle mają rację, że opinia ta (ale przecież także opinia biegłego M. M. (1)) stanowiła przede wszystkim podstawę do pozbawienia waloru wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i obdarzenie nim zeznań pokrzywdzonej. Tak postrzegana opinia biegłej rzeczywiście była dowodem najistotniejszym, ale nie oznaczało to, że nawet odrzucenie jej jako dowodu obciążającego oskarżonego, niejako automatycznie nakazywało odrzucenie pozostałych dowodów o takim charakterze. Jednocześnie nic nie upoważniało do traktowania tej opinii jako dowodu **samodzielnie** przesądzającego o kierunku rozstrzygnięcia w sprawie i jedynym mającym dla tegoż rozstrzygnięcia znaczenie.

Zauważyć zatem w pierwszej kolejności należy, że koncentrując zarówno w toku procesu jak i samej apelacji swą uwagę na opiniach biegłych obrońcy oskarżonego zupełnie poza swą uwagę pozostawili choćby treść wyjaśnień samego A. O., a przecież zawierają one cały szereg wewnętrznych sprzeczności, bądź pozostają w konflikcie z elementarnymi zasadami logiki i doświadczenia życiowego. W przeciwieństwie do obrońców sąd I instancji wiele uwagi poświęcił temu dowodowi jak i pozostałym dowodom osobowym. Zaprezentowana w tym zakresie w pisemnych motywach wyroku analiza i argumentacja jest dowodem wszechstronności i należytej wnikliwości rozumowania tego sądu. I tak oczywiście trafnie sąd zauważa niespójność wyjaśnień oskarżonego z formą złożonego przez niego jako dowód dokumentu stanowiącego deklarację wekslową. Ma ona formę wydruku komputerowego, a więc nie została sporządzona ręcznie, jak twierdził on w postępowaniu przygotowawczym. Dodać także należy, że w wyjaśnieniach tych oskarżony twierdził, że jadąc na M. miał ze sobą komputer i drukarkę. Nic nie wspominał, aby zabrał także skaner, przy pomocy którego miałby zeskanować ową deklarację, której oryginał wręczył pokrzywdzonej. Stwierdził także (k.200), że miał ze sobą czyste druki weksli, które wówczas według niego miały zostać podpisane przez T. K.. Ale już wyjaśniając na rozprawie odwoławczej w dniu 31 stycznia 2014r. A. O. oświadczył, że weksle wydrukował na M., a pokrzywdzona podpisała je zaraz po wydrukowaniu. Dla Sądu Apelacyjnego oczywiste było, że ta zmiana wyjaśnień wynikała z próby dostosowania jego wersji do dynamicznie zmieniającej się w toku procesu sytuacji dowodowej. Jeszcze wyraźniejszym tego dowodem było wprowadzenie do tej wersji elementu powtórnego „przepuszczenia” weksli przez drukarkę dla rzekomego utrwalenia podpisu pokrzywdzonej. Dodać należy, że owo utrwalanie podpisu przez podwójne drukowanie nie wytrzymuje krytyki w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego. Wszak dodatkowe „przepuszczenie” weksli wcale nie było konieczne dla wysuszenia tuszu długopisowego. Wszelkie współczesne środki kryjące, jak

uczy doświadczenie życiowe, wysychają szybko i samoistnie, nie wymagając dodatkowego suszenia. Zresztą to samo doświadczenie wskazuje na ryzykowność takiego zabiegu o jakim mówił oskarżony dla samych podpisów, wobec wysokiej temperatury wytwarzanej przez wałki drukarki laserowej. Niezależnie od tego zupełnie nieprzekonujący w świetle elementarnej logiki był powód takiego „superzabezpieczenia” weksli. A. O. przedstawiał siebie jako człowieka bardzo dbającego o swoje interesy życiowe i majątkowe, przewidującego i starannego. Tymczasem zakładał, że tak istotne dla jego interesów dokumenty jak przedmiotowe weksle, będą mogły być przechowywane w złych warunkach, np. w pomieszczeniach o dużej wilgotności. Oczywiście jest, że nikt rozsądny (a takim człowiekiem oskarżony niewątpliwie jest), nie mając po temu bardzo istotnych powodów, nie przechowuje dokumentów mających wartość półtora miliona złotych np. w wilgotnej piwnicy. Wszak nic do tak ryzykownego posunięcia go nie zmuszało.

Podobnie zastosowane zasady logiki i doświadczenia życiowego nakazywały uznać za wiarygodne zeznania T. K., gdy konsekwentnie zaprzeczała ona wystawieniu weksli. Tak jak oskarżonemu, tak i pokrzywdzonej nie można było odmawiać nie tylko umiejętności logicznego myślenia jak i zwykłego życiowego rozsądku. I nie wydaje się, aby jakikolwiek człowiek choćby przeciętnie rozsądny niefrasobliwie brał na siebie zobowiązanie majątkowe o tak niebagatelnej wysokości. Zwłaszcza w sytuacji w jakiej znajdowała się pokrzywdzona. Jej związek z oskarżonym nie miał charakteru stabilnego (pozostawali w konkubinacie), on sam jakby przewidywał możliwość jednostronnego przerwania przez niego tego związku, skoro miał domagać się zabezpieczenia w postaci weksli, zaś pokrzywdzona nie dysponowała wolnym majątkiem, z którego mogłaby zadośćuczynić roszczeniu na kwotę 1.500.000 zł.

Przechodząc do tej części apelacji obrońcy, w której najogólniej mówiąc kwestionuje się dowód z opinii biegłej U. K. (1) na wstępie zauważyć należy, że opinie biegłych są w postępowaniu sądowym specyficznym dowodem, którego ocena winna być dokonywana wielopłaszczyznowo. Z jednej strony orzekający sąd winien oceny tej i analizy dokonywać na płaszczyźnie określonej przez treść art. 410 i 7 kpk. Uwzględniając zatem całość zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, bacząc by ocena ta jednocześnie nie przekraczała granic sędziowskiej swobody, poza którą staje się niedopuszczalnie dowolną.

Z analizy zarówno pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku jak i treści apelacji oraz stanowisk obrońców oskarżonego zawartych w piśmie procesowym i wyrażonych ustnie wynika, że ocena kwestionowanych przez obronę opinii biegłych z zakresu badania dokumentów na tej płaszczyźnie dokonana została przez sąd meriti w sposób wystarczająco wyczerpujący i wnikliwy, zaś skarżący swą argumentacją tej oceny nie podważyli w sposób skuteczny. Pod uwagę wzięta została przez ten sąd metodologią badań, do której przystawały wyniki zaprezentowane w opiniach. Trafnie dostrzeżona została zbieżność opinii biegłych M. i K. oraz logiczność zaprezentowanych przez nich wywodów. Swe opinie wydawali oni w sposób od siebie zupełnie niezależny i są one w swej treści praktycznie identyczne, a biegli posługiwali się nie tylko tą samą metodologią badań, ale w zasadzie identycznym oprzyrządowaniem technicznym. Tu zaznaczyć należy, że metodologia ta była w istocie prosta. Sprowadzała się do badania pod odpowiednio dużym powiększeniem dowodowych dokumentów i określenia dzięki temu powiększeniu charakteru i wyglądu (wielkości i grubości) naniesień w postaci nadruków, podpisów i napisów oraz ich wzajemnego usytuowania zarówno na płaszczyźnie papieru jak i w ujęciu horyzontalnym. Obrońcy w swej argumentacji usiłowali podważyć adekwatność i wiarygodność tej metody. Podnosili, iż z uwagi na jej nowatorski charakter nie ma ona stosownego udokumentowania naukowego i takiej samej weryfikacji. Z tym poglądem nie można było zgodzić się. Skarżący przyjęli metodę mnożenia wątpliwości co do skuteczności i wiarygodności metody badawczej, domagając się jednocześnie, aby ona sama, a za jej pośrednictwem biegli, udzielili odpowiedzi na praktycznie wszelkie pytania jakie mogą się w realiach sprawy niniejszej nasuwać. A przecież nie taki jest cel zarówno postępowania dowodowego, jak poszczególnych dowodów przeprowadzanych w konkretnym postępowaniu karnym. Postępowanie to ma udzielić odpowiedzi na te i tylko te okoliczności, które mają znaczenie dla konkretnego rozstrzygnięcia, co wprost wynika z art. 92 kpk. Zatem metoda zastosowana przez biegłych M. i K. wymagała weryfikacji tylko w takim zakresie w jakim wyniki ich badań były przydatne i istotne dla sprawy oskarżonego A. O., a nie w tak rozległym zakresie jak chcieliby tego jego obrońcy.

I tak przede wszystkim zauważyć należy, że jeśli nawet metoda badawcza opracowana przez U. K. (1) jest stosunkowo nowa, to jak widać przyjęta została zarówno przez świat nauki jak praktykę opiniodawczą. Świadczy o tym choćby fakt,

że tę samą metodę wcześniej w swej opinii zastosował biegły M. M. (1), czyniąc to zupełnie niezależnie od wspomnianej biegłej.

Tu na marginesie dodać należy, że dość niezrozumiałe było zachowanie organów ścigania, które w toku postępowania przygotowawczego, wyłącznie na podstawie gołosłownego stanowiska wówczas podejrzanego A. O., zdecydowały się na powoływanie kolejnego biegłego (U. K.) w sytuacji, gdy zupełność, jasność i brak wewnętrznej sprzeczności opinii M. M. nie została podważona. Nadto, opinię tę „firmował” nie tylko sam biegły, ale również Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne – jednostka z ugruntowaną pozycją w sferze opiniodawstwa sądowego, co do której nie można postawić zarzutu, że zatrudnia specjalistów o niskiej fachowości.

To samo można powiedzieć o biegłej U. K. (1), reprezentującej z kolei Biuro (...) Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Odnośnie biegłej wypada w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien element w postawie obrońców oskarżonego, zaprezentowany we wskazywanym już wcześniej piśmie adwokata K. K.. Z faktu, iż U. K. jest autorką metody badawczej zastosowanej w sprawie niniejszej czyni się pod jej adresem zarzut braku obiektywizmu. Można odnieść wrażenie, że obrońca wręcz zakłada, że swoistą nieuczciwość biegłej, która w celu obrony owej metody, a więc swego dorobku naukowego, gotowa byłaby do wydania opinii nie tylko nietrafnej, ale wręcz fałszywej. Taka postawa obrońcy musi zostać uznana nie tylko za pozbawioną podstaw faktycznych, ale wręcz nieuczciwą. I o ile można zrozumieć dążenie do zakwestionowania zarówno metody jak i opinii, o tyle kwestionowanie uczciwości biegłej zaakceptowane zostać nie może.

Niezależnie od tego zauważyć należy, że wbrew twierdzeniu obrony, metoda badawcza U. K., nawet jeśli bazuje na nowym pomysle na badanie dokumentów wytwarzanych na drukarkach laserowych, została pozytywnie zweryfikowana i zaakceptowana zarówno przez praktyków jak i przedstawicieli nauki. W pierwszej kolejności świadczy o tym fakt, że metodą tą posłużył się zupełnie niezależnie biegły M. M.. Z kolei, opiniując na rozprawie odwoławczej U. K. nie tylko opisała na czym polega jej metoda, ale przede wszystkim przedstawiła w jaki sposób była ona weryfikowana. W tej sytuacji próba podważenia kwalifikacji zawodowych, a nawet etycznych U. K. musiała zostać uznana za oczywiście nieskuteczną.

Dodać należy – co podkreślił już wcześniej sąd odwoławczy, że dla skuteczności apelacji w sprawie niniejszej nie wystarczyło mnożenie wątpliwości dotyczących istotnego dowodu w postaci opinii U. K. i żądanie, aby opinia tak udzielała odpowiedzi na wszelkie pytania i wyjaśniła wszystkie okoliczności z niej wynikające. Istotne było natomiast to, że opinia ta w sposób nie budzący wątpliwości, jasno wszechstronnie i konsekwentnie wyjaśniała okoliczności te, które miały znaczenie dla tego konkretnego rozstrzygnięcia. Z pewnością zaś nie było celem niniejszego postępowania karnego badanie i weryfikowanie wszystkich aspektów metody badawczej, którą posługiwała się biegła. W pełni trafnie Sąd Okręgowy skoncentrował się na tych aspektach przedmiotowej opinii, które wyjaśniały kwestie istotne dla odpowiedzialności karnej oskarżonego na gruncie postawionych mu zarzutów. I tak zarówno biegła U. K. jak i M. M. w sposób jasny, logiczny i przekonujący wskazywali jakie cechy stwierdzone w naniesieniach drukarskich i pisemnych na dowodowych wekslach wskazywały jednoznacznie, że podpisy pokrzywdzonej były chronologicznie pierwsze w stosunku do nadrukowanego formularza weksla, i że były one „przepuszczane” przez drukarkę tylko raz. W szczególności stosowne elementy przedstawiła biegła K. w opinii pisemnej, uzupełniając je i wyjaśniając w opiniach ustnych, w szczególności na rozprawie przed sądem odwoławczym w dniu 31 stycznia 2014r. Logice jej wywodów obrońcy oskarżonego nie przeciwstawili żadnych przekonujących argumentów, poza mnożeniem wątpliwości dotyczących elementów nie mających znaczenia, ani w realiach sprawy niniejszej, ani dla weryfikacji metody badawczej, jak choćby typy używanych drukarek, stopień ich zużycia czy przewodność cieplna papieru. Istotnie przekonującym elementem w opiniach obojga biegłych było zwłaszcza umiejscowienie drobin tonera na podpisach pokrzywdzonej i pod nimi. W tym zakresie decydujące znaczenie miała wiedza oraz doświadczenie biegłych oraz adekwatność użytych przez nich instrumentów w postaci mikroskopów o odpowiedniej skali powiększania obrazu. U. K. stanowczo i przekonująco utrzymywała, że gdyby weksle poddane zostałyby dwukrotnemu „przepuszczeniu” przez drukarkę, wówczas drobiny te znalazłyby się zarówno na jak i pod owymi podpisami. Próba wykazania przez obrońców, że podpisy te zostały naniesione tak, iż „przypadkowo” omijały drobiny powstałe przy drukowaniu formularzy weksli jeszcze przed złożeniem podpisów, nie wytrzymuje krytyki nie tylko

w kontekście opinii biegłych, ale również w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem choćby wyobrazić sobie, że to samo zadziałanie przypadku spowodowało obecność drobin na podpisie i ich brak pod nim.

Nowatorskość metody badawczej U. K. nie upoważniała sama z siebie do jej kwestionowania, a z pewnością nie mogło to być skuteczne za pomocą argumentów, którymi posługiwali się obrońcy oskarżonego. Wskazywali oni między innymi (bazując na ostatnim akapicie artykułu autorstwa biegłej), że skoro metoda ta wymaga dalszych badań to nie może być miarodajna. To stwierdzenie obrońców jest nadużyciem, bowiem w artykule biegła wyraźnie stwierdziła, że kontynuacja badań ma być prowadzona pod kątem identyfikacji indywidualnej drukarek, a nie w celu weryfikowania samej metody. Metody tej w żadnym razie nie podważała treść artykułu A. Ł. (1), na który powołuje się w swym piśmie adw. K. K.. Wywody zawarte w tym artykule w żadnym razie nie podważają skuteczności metody U. K. (praktycznie w ogóle do tej metody się nie odnoszą), a poza tym metoda biegłej opiera się na mikroskopii optycznej a nie skaningowej mikroskopii elektronowej, na której bazuje A. Ł.. Nie można także powiedzieć, że wiarygodność metody U. K. kiedykolwiek zakwestionował R. Ł. (1), którego powołania w charakterze biegłego domagała się obrona. Biegła sama wskazała w przywoływanym w apelacji artykule naukowym na zaistnienie pewnych problemów badawczych dotyczących jednego typu drukarki, ale kwestie tę szczegółowo wyjaśniła w opinii uzupełniającej na rozprawie. W żadnym razie nie oznaczało to wadliwości metody co do zasady. Nie wydaje się także, aby pogląd taki wyrażał R. Ł. skoro sygnował swym podpisem tenże artykuł w *Problemach Kryminalistyki*.

Niezasadny, i to na granicy oczywistości, był zarzut obrazy art. 399 § 2 kpk polegający na zarządzeniu przez sąd jedynie kilkuminutowej przerwy w rozprawie przed tzw. głosami stron co uniemożliwiałoby oskarżonemu i jego obrońcy należyte przygotowanie się do obrony. Przede wszystkim zauważyć należy, że wspomniany przepis ma charakter fakultatywny, a więc o „rozmiarze” przerwy decyduje sąd, w zależności od okoliczności wynikłych na rozprawie. W sprawie niniejszej z pewnością nie wynikły takie okoliczności, które nakazywałyby uznać, że prawo do rzeczywistej obrony oskarżonego wymagało przerwy dłuższej, np. kilkudniowej. Na ostatnim terminie rozprawy nie zostały przeprowadzone żadne dowody, które wymagałyby długotrwałej i żmudnej analizy, nie ujawniły się też żadne nowe okoliczności faktyczne o znacznej doniosłości dla rozstrzygnięcia. Biegła U. K. (1) przesłuchana został na poprzednim terminie rozprawy (3 miesiące wcześniej), wówczas też zapadły postanowienia oddalające częściowo wnioski dowodowe obrony. Dodać przy tym należy, że § 2 art. 399 kpk powiązany jest bezpośrednio z § 1 tego przepisu. Oznacza to, że o zarządzeniu przerwy w rozprawie decyduje przede wszystkim fakt uprzedzenia stron postępowania o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu. W sprawie niniejszej do takiego uprzedzenia wprowadzić doszło, ale owa zmiana miałaby iść w kierunku jej ograniczenia (eliminacja z podstawy prawnej ewentualnego skazania art. 286 § 1 kk i art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk) w stosunku do przyjętej w akcie oskarżenia. Oznacza to, że zarówno oskarżony jak i jego obrońca, skoro o takiej możliwości nie było mowy wcześniej w toku procesu, byli przygotowani do obrony w pełnym zakresie w relacji do kwalifikacji pierwotnej. W tej sytuacji wniosek o dłuższą przerwę w rozprawie należało uznać za wybieg taktyczny, zmierzający do przedłużenia postępowania.

Nieporozumieniem, wynikającym najprawdopodobniej z niezrozumienia istoty pojęcia dowodu w procesie karnym, było podniesienie w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutu obrazy art. 193 § 1 kpk. Obraza ta miałaby polegać na uznaniu za dowód opinii biegłych K. i M., w sytuacji, gdy osoby te nie posiadały niezbędnej dla opiniowania wiedzy specjalistycznej. Wskazać należy, że gdyby nawet założyć, że rzeczywiście nie posiadały one stosownej wiedzy, to nie wykluczałoby to niejako automatycznie ich opinii z kręgu dowodów podlegających ocenie sądu. Można byłoby co najwyżej mówić o wykluczeniu tych opinii z podstawy rozstrzygnięcia na skutek negatywnej oceny ich przydatności dla orzekania, ale z pewnością nadal pozostawały one **dowodem w sprawie** i brak było podstawy prawnej do nieuznania ich za dowód. Należy natomiast odróżnić sytuację, gdy ustawodawca wprost wskazuje, że jakiś element dowodowy występujący w postępowaniu karnym, nie może być uznany za dowód (np. art. 171 § 7 kpk), bądź czyni to pośrednio (np. art. 174 kpk, 178 kpk).

Podsumowując tę część rozważań powtórzyć należy stwierdzenie, że apelacja nie wykazała zaistnienia w postępowaniu przed sądem I instancji błędów proceduralnych, zwłaszcza o takim ciężarze gatunkowym, który mógłby powodować ich wpływ na treść rozstrzygnięcia. Przede wszystkim prawidłowo i bez braków zostało przeprowadzone postępowanie dowodowe, a jego wyniki Sąd Okręgowy poddał analizie i ocenie w pełni zgodnej z regułami określonymi w



dyspozycji art. 7 kpk. Wszelkie sprzeczności w materiale dowodowym zostały dostrzeżone i wyjaśnione, bądź przez kontynuowanie postępowania dowodowego (np. przesłuchanie na rozprawie biegłej), bądź przez należyte pełną i wszechstronną analizę dowodów. Z pewnością zaś nie można mówić, aby w sprawie niniejszej zaistniały wątpliwości, które należało tłumaczyć na korzyść oskarżonego. Rzekome wątpliwości, których istnienie próbowali wykazać obrońcy, albo w rzeczywistości nie istniały, albo dotyczyły okoliczności nieistotnych dla rozstrzygnięcia.

W konsekwencji, skoro ustalenia faktyczne będące podstawą orzeczenia miały swe uzasadnienie w prawidłowo przeprowadzonych i ocenionych dowodach, to brak było również podstaw do uznania za zasadny zarzut błędu w tych ustaleniach w zakresie czynu I, a w konsekwencji i czynu II. Kwestia czy przedmiotowe weksle były środkiem płatniczym czy dokumentami uprawniającymi do otrzymania sumy pieniężnej została rozstrzygnięta w pełni trafnie, jakkolwiek okoliczność ta miała znaczenie drugorzędne, skoro i w jednym i drugim przypadku dochodziło do wyczerpania dyspozycji art. 310 § 1 kk.

Na zakończenie dodać należy, że obszerne pisma skierowane do sądu przez samego oskarżonego (zatytułowane „apelacja”) w istocie rzeczy bazowały na tej samej argumentacji, którą posługiwali się jego obrońcy, a zatem powyższe rozważania sądu odwoławczego i do tych pism miały zastosowanie.

Jak już wskazano wyżej, niewątpliwie zasadnym w realiach sprawy niniejszej, choć niezwykle lakonicznie potraktowanym w uzasadnieniu apelacji zarzutem, okazał się zarzut rażącej niewspółmierności kary wymierzonej oskarżonemu. W pierwszej kolejności należało jednak odnieść się do kwestii podstawy prawnej skazania oskarżonego za czyn I. Art. 310 kk w § 3 zawiera regulację pozwalającą na przyjęcie w stosunku do czynów z § 1 i 2 wypadku mniejszej wagi. Możliwością takiego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy w ogóle nie zajął się, jakkolwiek realia sprawy niniejszej wprost do tego skłaniały. Jeśli chodzi o podmiotowe i przedmiotowe okoliczności czynu I zostały one przez ten Sąd prawidłowo określone. Jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego nie wykluczały one ani możliwości przyjęcia wypadku mniejszej wagi, ani zastosowania dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. Niewątpliwie to co najbardziej przemawia do wyobraźni to wartość przedmiotu przestępstwa. Kwota 1.500.000 złotych jest bardzo znaczna. Pamiętać jednak należy, że do powstania rzeczywistej szkody w mieniu pokrzywdzonej nie doszło, a więc przestępcze działania oskarżonego nie doprowadziły do realnej dolegliwości majątkowej. Nie bez znaczenia pozostaje także przedmiot fałszerstwa – w tym przypadku weksel. Jego znaczenie jako środka płatniczego w obrocie w realiach gospodarczych i finansowych kraju jak na razie jest bardzo ograniczone i nie może być porównywane z fałszowaniem i puszczeniem w obieg pieniądza. W tym ostatnim wypadku szkodliwość w sferze niezakłóconego i bezpiecznego obrotu gospodarczego jest zdecydowanie większa i wydaje się, że to z tego właśnie powodu ustawodawca dolny próg zagrożenia ustawowego za czyn z § 1 ustanowił na rzadko spotykanym w obowiązujących przepisach karnych na 5 lat pozbawienia wolności. Możliwość zastosowania w sprawach o przestępstwa z art. 310 § 1 i 2 kk wypadku mniejszej wagi ma za zadanie sytuowanie odpowiedzialności karnej za „drobniejsze” czyny na poziomie racjonalnym, celowym i sprawiedliwym. W przypadku A. O. nie bez znaczenia pozostaje także jego dotychczasowa niekaralność oraz dość zaawansowany wiek. Suma powyższych okoliczności powoduje, że stopień bezprawia i szkodliwości czynu przypisanego mu w punkcie I zaskarżonego wyroku nie jawi się jako tak drastycznie wysoki, aby konieczne było wymierzenie kary aż 5 lat pozbawienia wolności, choćby stanowiło ją minimum zagrożenia ustawowego. Sąd odwoławczy nie podzielił także poglądu Sądu Okręgowego, że właściwości i warunki osobiste oskarżonego wymagały orzekania kary tak surowej dla osiągnięcia jej indywidualnych celów wychowawczych i zapobiegawczych.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok ustalając, iż czyn powyższy stanowi wypadek mniejszej wagi, dostosowując do tego ustalenia podstawę prawną skazania i ukarania. W ocenie sądu odwoławczego kara dwóch lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności w pełni odpowiada wadze i znaczeniu tego przestępstwa. Oba przypisane A. O. czyny pozostają ze sobą w tak ścisłym związku, że zastosowanie daleko idącej asperacji przy wymiarze kary łącznej było w pełni zasadne.

***Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej.***

O kosztach postępowania w sprawie orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk.